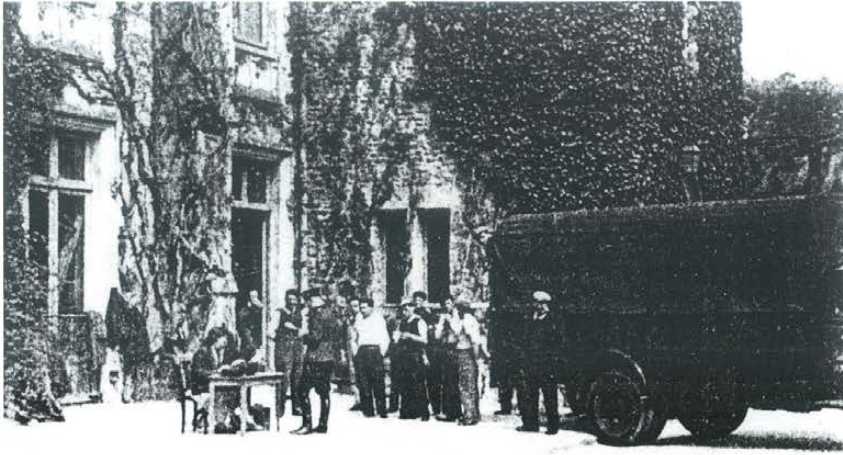


# Wywiad z S. Cwajgenbaumem



Wywóz kolekcji barona Édouarda de Rothschild z zamku Ferriès na rozkazy Ambasady III Rzeszy

Od kilku miesięcy toczy się we Francji ożywiona debata dotycząca kradzieży dzieł sztuki należących do wspólnoty żydowskiej, a dokonanej przez Niemców przy pomocy Francuzów w okresie drugiej wojny światowej.

Maya Gargulińska, od dwudziestu lat żyjąca w Paryżu i zaangażowana w dialog żydowsko-polski, przeprowadziła wywiad na ten temat z Serge'em Cwajgenbaumem, Sekretarzem Generalnym Żydowskiego Kongresu Europejskiego.

*M.G. – Kiedy, w jaki sposób i na jaką skalę kradzież ta została zorganizowana?*

*S.C. –* Już w 1939 roku rząd francuski organizuje przetransportowanie kolekcji znajdujących się w muzeach paryskich i ukrycie ich w zamkach na prowincji. W 1940 r., Niemcy po wkroczeniu do Paryża utworzyli specjalne ekipy, mające na celu odszukanie tych dzieł i skoncentrowanie ich w jednym punkcie.

*M.G. – Z tego co wiemy, takim „punktem” było muzeum Jeu de Paume.*

*S.C. –* Tak, i tutaj właśnie odbywała się selekcja, klasyfikacja, a następnie rejestracja dzieł. Prace te nadzorował konserwator muzeum, Pani Rose Valland, Francuzka, która opisała w jaki sposób stworzyła ten ogromny rejestr w książce p.t. „Le Front de l’Art” wydanej przez „PLON” w la-

tach pięćdziesiątych. Osoba ta była odpowiedzialna również za konserwację dzieł zrabowanych Żydom.

Dziela przygotowane do wywozu z muzeum Jen de Paume



*M.G. – Ktoś jednak musiał z nią współpracować lub nadzorować te prace?*

*S.C. –* Oczywiście. Była ona w ścisłym kontakcie z Rosenbergiem, odpowiedzialnym za specjalną sekcję Vaffen SS, która należała do Gestapo. Zadaniem tej „jednostki” było rabowanie i przewóz do Niemiec dzieł sztuki szczególnie tych, które były własnością kolekcjonerów żydowskich. Rose Valland była świadkiem masowego wywozu dzieł sztuki całymi pociągami i ciężarówkami.

*M.G. – Z tego co pamiętamy, inicjatorem tej akcji był Goering, wielki znawca i miłośnik sztuki.*

*S.C. –* Tak, to właśnie on był autorem projektu stworzenia w Niemczech ogromnego muzeum sztuki. Był to świetny pretekst, aby zdobyć poparcie niemieckiego Ministerstwa



F. Boucher „Wenus i mitość”. Obraz wybrany przez H. Goeringa w Paryżu

Spraw Zagranicznych i jego pomoc w sfinansowaniu całej operacji, a celem rzeczywistym było przywłaszczenie przez Goeringa najcenniejszych obiektów i wzbogacenie swojej prywatnej kolekcji.

**M.G.** – Największym paradoksem działalności Pani Valland jest fakt, że po wojnie, odznaczona, w randze kapitana, została wydelegowana przez aliantów (USA i Francja) do Niemiec w celu odzyskania dóbr żydowskich i to właśnie dzięki jej rejestrowi udało się odnaleźć ich ślad.

**S.C.** – Niewątpliwie rola Rose Valland jest bardzo dwuznaczna; współpracująca w czasie wojny z rządem Vichy i z Gestapo, stała się prawie bohaterką narodową po wojnie. Jej książka, o której mówiliśmy przed chwilą, jest zimną relacją faktów i w żadnym momencie nie odczuwa się w niej najmniejszej emocji czy wzruszenia spowodowanego tym problemem natury moralnej. Podwójna gra? Jakże miała z tego korzyści? Wiele pytań się nasuwa, ale pozostaną one chyba bez odpowiedzi.

**M.G.** – Powróćmy do czasów dzisiejszych. Dlaczego ta afery wypływa na powierzchnię dopiero dzisiaj? Dlaczego przez

50 lat wspólnota żydowska nie domagała się swych praw do zrabowanych dzieł?

**S. C.** – Dobre pytanie! Wyobraź sobie niezliczonych ocalonych z Shoah, w pełnym szoku poeksterminacyjnym, dla których głównym zadaniem po wojnie było nauczyć się żyć od nowa. Sprawy materialne były drugorzędne. Wielcy kolekcjonerzy stracili wszelkie środki finansowe niezbędne do wszczęcia procesów, a poza tym dowody praw własności zostały „zdmuchnięte” przez burzę wojenną. Przez 3 lata Paryż był największym centrum paskerskim w Europie. Handlarze dziełami sztuki,

pozbawieni wszelkich skrupułów, zrobili majątek na sprzedaży Niemcom i Szwajcarom dzieł skradzionych Żydom.

**M.G.** – Na jaką liczbę szacuje się te dzieła? Chodzi mi zarówno o obrazy, jak i rzeźby, gobeliny, etc... ?

**S.C.** – 65 000. Około 40 000 odnaleziono i sprzedano na aukcjach organizowanych przez francuskie Ministerstwo Kul-

tury, a pieniądze zostały przelane do Skarbu Państwa.

**M.G.** – Czyli kontynuacja rabunku, tym razem pod egidą państwa. Można powiedzieć: kradzież zalegalizowana!

**S.C.** – Dokładnie. Poza tym myślę, że gdyby mur berliński nie padł w 1989, wszystkie afery tego typu pozostałyby nie odkryte, a dzieła nie odzyskane.

**M.G.** – Nie bardzo widzę związek...

**S.C.** – Po prostu: nowe rządy dawnych państw komunistycznych rozpoczęły starania (dzięki nowym ustawom) o odzyskanie dóbr skonfiskowanych kościołom i synagogom w okresie powojennym. To właśnie przy tej okazji zaczęto mówić o rabunku dzieł należących do Żydów.

**M.G.** – Czy jest jakaś nadzieja na odzyskanie 16 000 dzieł, które do dziś nie zostały odkryte ?

**S.C.** – 2 000 z nich zostało zidentyfikowanych i zarejestrowanych przez MNR (Musées Nationaux Récupération). Niestety, odzyskanie ich jest wątpliwe. Znajdują się wśród nich takie perły, jak: Picasso, Dégas, Cézanne, Courbert, Manet, Boucher, Chardin, Ernst, Rodin ...

Austriacy odzyskali kolekcję Manerbach, którą sprzedali w 1996 na aukcji wiedeńskiej, a uzyskane pieniądze ofiarowali „Ocalonym z Shoah”. Uważam, że ten gest jest rodzajem pewnej „kompensaty”.

**M.G.** – Dziękuję Ci serdecznie za tę ciekawą rozmowę.

H. Goering: Oto jak można podziwiać dobry obraz nie martwiąc się kto jest jego właścicielem.

